

Fiskus woli trzymać podatników w klinczu

Od ponad dwóch lat **urzędnicy badają, czy firma z Kęt ma prawo do zwrotu VAT**. Takich przypadków jest niemało, ale od 15 sierpnia wzrosły szanse obrony – wskazują eksperci

Łukasz Zalewski
lukasz.zalewski@infor.pl

Patrząc ogólnie, można powiedzieć, że swoje racje mają zarówno przedsiębiorcy (bez pieniędzy nie mogą normalnie funkcjonować), jak i urzędnicy, którym zarzuca się, że nieudolnie walczą z masowymi wyłudzeniami.

Nie ma VAT, są kłopoty

Przedsiębiorstwo z Kęt zajmuje się obrotem elektroniką. W ciągu kilku lat działalności szybko się rozwinęło. Współpracuje z podmiotami z Unii Europejskiej: z Włoch, Słowacji, Słowenii, Holandii, Austrii oraz Niemiec. Po półtora roku od uruchomienia biznesu firma pierwszy raz wystąpiła o zwrot VAT i po krótkiej kontroli (trwającej ok. 2 tygodnie) otrzymała pieniądze.

Problemy zaczęły się, gdy złożyła kolejny wniosek – w marcu 2013 r. – w którym domagała się zwrotu VAT za luty i marzec 2013 r. Tym razem kwota była większa – łącznie ok. 1,5 mln zł. – Ufaliśmy jednak, że podobnie jak wcześniej wszystko zostanie sprawdzone, a następnie otrzymamy należne pieniądze niezabędne do dalszej działalności – mówi właścicielka firmy. Tak się jednak nie stało. Do dziś urząd skarbowy odmawia firmie zwrotu podatku, przesuując terminy zakończenia kontroli.

Trwa również kontrola prowadzona równolegle przez urząd kontroli skarbowej za cały 2012 r. Nieoficjalnie urzędniczy przyznają, że nie mają zastrzeżeń do spółki. Mają je natomiast w stosunku do jej kontrahentów – podejrzewają ich o udział w karuzeli VAT, czyli wyłudzeniach z udziałem wielu podmiotów.

Działania fiskusa doprowadziły jednak do problemów z płynnością finansową w spółce. Firma musiała zaciągnąć duży kredyt w banku. – Nawet jeśli kiedyś otrzymamy pieniądze, nikt nie zrekompensuje nam strat, które ponieśliśmy, a także zrujnowanego życia osobistego mojego i mojej najbliższej rodziny – mówi właścicielka spółki.

Pozbawieni ochrony

Zdaniem Zdzisława Modzelewskiego, doradcy podatkowego i wspólnika **GWW Tax**, historia ta jaskrawo pokazuje, że w Polsce uczciwi podatnicy są całkowicie pozbawieni ochrony. – Jeśli organy nie są w stanie w ciągu dwóch lat zbadać zasadności zwrotu VAT, to już dawno powinny były albo go oddać, albo osta-

tecznie odmówić, co dałoby podatnikowi szanse dochodzenia swoich racji przed sądami – uważa ekspert.

– Utrzymywanie w takim „podatkowym klinczu” jest niedopuszczalne, szkodliwe dla przedsiębiorczości, jak też poziomowi zaufania do instytucji państwowych – komentuje Zdzisław Modzelewski.

Przepis dla fiskusa

Pozwala na to jednak art. 87 ust. 2 ustawy o VAT, który zezwala urzędnikom przedłużyć termin na zwrot podatku (co do zasady wynosi dwa miesiące), gdy zasadność zwrotu wymaga dodatkowego sprawdzenia.

Powodem lub tylko pretekstem do skorzystania z tej reguły może być każda wątpliwość, np. złożoność sprawy czy toczące się postępowanie wobec kontrahenta, od którego firma kupiła towar.

Ustawa o VAT nie określa ostatecznego terminu, w jakim organ powinien podjąć decyzję o tym, czy zwraca podatek, czy odmawia. – Wszystko jest więc w rękach urzędników – mówi Andrzej Nikończyk, doradca podatkowy i partner w KNDDP.

W pogoni za podatkiem

Ci z kolei działają pod presją oczekiwań skutecznej walki z wyłudzeniami VAT i wyników w zakresie ścigalności podatku. Z wyliczeń firmy doradczej PwC wynika, że skala wyłudzeń w Polsce z roku na rok rośnie. W tym roku luka w VAT wyniesie 53 mld zł, z tego wyłudzenia stanowią aż 27 mld zł – tyle, ile cały budżet Ministerstwa Obrony Narodowej.

Zdaniem Zdzisława Modzelewskiego sprawa firmy z Kęt wskazuje jednak na poważną przypadłość polskiego fiskusa – nie pomaga on i nie chroni uczciwych, a jedynie szuka pieniędzy, nie bacząc na to, kto poniesie koszt: faktyczny przestępca czy sumienny podatnik, który miał to nieoszczędzić, że kupił towar od oszusta (czasami nawet niekoniecznie bezpośrednio).

– Urzędy skarbowe i kontroli skarbowej mają wręcz przyzwolenie na to, by skontrolować uczciwego przedsiębiorcę i to od niego zażądać wyłudzonego VAT, zamiast ścigać faktycznego oszusta – twierdzi ekspert **GWW Tax**.

Trzeba się bronić

Doradcy wskazują jednak na pewne możliwości obrony. Przemysław Antas, radca prawny i menedżer w zespole procesowym PwC, wyjaśnia, że podatnik, któremu urząd nie zwraca VAT, musi naj-

Terminy zwrotu VAT

PODSTAWOWY TERMIN NA ZWROT PODATKU PRZEZ URZĄD SKARBOWY



PRZYSPIESZONY TERMIN ZWROTU PODATKU może z niego skorzystać podatnik, który złoży wniosek do naczelnika urzędu skarbowego, a VAT wynikający z faktur, dokumentów celnych lub deklaracji importowej został w całości zapłacony

Możliwość przedłużenia

- naczelnik urzędu skarbowego może przedłużyć termin podstawowy, jeśli zasadność zwrotu wymaga dodatkowego zweryfikowania
- może go przedłużyć do czasu zakończenia weryfikacji rozliczenia podatnika dokonywanego w ramach czynności sprawdzających, kontroli podatkowej, postępowania podatkowego lub postępowania kontrolnego

Wydłużony termin zwrotu

dotyczący podatników, którzy w okresie rozliczeniowym nie wykonali czynności opodatkowanych w kraju i złożą wniosek o zwrot wraz z deklaracją podatkową; **jeśli podatnik złoży w US zabezpieczenie majątkowe i pisemny wniosek, termin ten może zostać skrócony do 60 dni**

pierw złożyć ponaglenie do izby skarbowej. To warunek formalny złożenia skargi na przewlekłe prowadzenie postępowania do sądu. – Nawet jeśli zostanie ono negatywnie rozpatrzone, podatnik nie musi czekać w nieskończoność na zakończenie weryfikowania zasadności zwrotu – przekonuje ekspert. W razie nieuwzględnienia ponaglenia może złożyć skargę do wojewódzkiego sądu administracyjnego na przewlekłe prowadzenie postępowania przez naczelnika US (trzeba ją wnieść w ciągu 30 dni od dnia doręczenia rozstrzygnięcia dyrektora izby skarbowej). Należy w niej wskazać okoliczności świadczące o tym, że postępowanie jest prowadzone nieefektywnie i rażąco narusza prawo. Jeśli sąd to potwierdzi, wyznaczy organowi termin zakończenia sprawy.

Stwierdzenie rażącego naruszenia prawa otwiera też możliwość pociągnięcia urzędnika prowadzącego sprawę do odpowiedzialności majątkowej. – Co ważne, od 15 sierpnia 2015 r., czyli od ostatniej nowelizacji prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, sprawy o przewlekłość mogą być także rozpatrywane w trybie uproszczonym – zwraca uwagę Przemysław Antas.

Radzi przy tym, aby w skardze żądać zasądzenia sumy pieniężnej od urzędu. Jest to forma zadośćuczynienia, którą od 15 sierpnia br. sąd może przyznać od organu podatkowego na rzecz skarżącego (nawet do wysokości prawie 19 tys. zł). Wcześniej podatnicy nie mieli takiej możliwości.

Ekspert zwraca też uwagę, że wniesienie skargi na przewlekłość nie wstrzymuje biegu postępowania, aczkolwiek na czas rozpoznania skargi

akta sprawy są przesyłane do sądu.

Nadzieja w sądach

Prowadzenie postępowania przez kilkanaście miesięcy oznacza, że jest ono przewlekłe, co rażąco narusza prawo – orzekł Naczelny Sąd Administracyjny 24 kwietnia 2015 r. (sygn. akt I FSK 1881/14) w sprawie centrum handlowego z Lublina, któremu zamrożono zwrot VAT z uwagi na postępowanie kontrolne prowadzone przez UKS. Sąd uznał, że urzędnikom powinny wystarczyć dwa miesiące na zamknięcie sprawy dotyczącej zwrotu VAT, ewentualnie termin można przedłużyć o kolejne dwa miesiące. W tym czasie urząd musi rozstrzygnąć, czy zwraca VAT, czy nie. Nie może zasłaniać się np. tym, że musiał wystąpić o przeprowadzenie dowodów do administracji podatkowej z innych państw.

Potrzebna zmiana

Zdaniem Przemysława Antasa należałoby rozważyć wprowadzenie przepisu, zgodnie z którym zwrot VAT można by zablokować na nie więcej niż 30 dni. W takiej sytuacji urząd miałby standardowo 60 dni na dokonanie zwrotu podatku i mógłby przedłużyć ten termin tylko o 30 dni w razie konieczności dodatkowej weryfikacji. Po tym czasie urząd musiałby wypłacić pieniądze, przy czym mógłby dalej weryfikować rozliczenia i ewentualnie egzekwować przekazaną podatnikowi kwotę jako zaległość podatkową.

O tym, że regulacje trzeba zmienić, przekonani są wszyscy eksperci. – Kilka miesięcy to wystarczający okres, by stwierdzić, czy mamy do czynienia z oszustem, czy podatnikiem, któremu należy się zwrot VAT – uważa Andrzej Nikończyk.